

Kandydaci na placu wyborczym

Przed ostrą walką o samorząd stolicy

Listy narodowo-radykalne w 14 okręgach

Pierwszy okres wyborów samorządowych już został zakończony. W środę punktualnie o g. 14-ej dr. Weccle zakończył przyjmowanie list wyborczych. Walka jak widać z wysuniętych kandydatów najcięższa będzie w stolicy.

RUCH NARODOWO-RADYKALNY

Największe zainteresowanie opinii budzi udział w wyborach ruchu narodowo-radykalnego. Wystawienie przez narodowo-radykalny komitet list w 14 okręgach zostało przyjęte przez społeczeństwo Warszawy z niezwykłą sympatią, której dowody mieliśmy również w redakcji.

Otrzymałmy szereg telefonów i listów od naszych Czytelników, wyrażających radość z powodu złożenia narodowo-radykalnych list.

Wszyscy stwierdzają, że ruch narodowo-radykalny będzie mógł wreszcie doprowadzić do odzyskania Warszawy.

Lista narodowo-radykalna skupia przeważnie element młody, wielu robotników i kupców.

Na pierwszych miejscach widnieją następujące nazwiska: Kurcusz, Pęczkowski, Prószyński, Czerwiński, Suchołolski, Plamewski, Szperlich, Bakon, Sylwestrowicz, Czapliński, Dmowski, Hyżewicz, Szeiner, Czarkowski.

OZON NA PRZEDZIE

W najwygodniejszych warunkach był naturalnie Ozon. To też pierwszy złożył listy wyborcze pod firmą Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego. Listy te otrzymały we wszystkich okręgach Nr. 1.

Na czele list stoją następujący kandydaci:

Prof. H. Mościcki, prof. K. Wójcicki, rektor W. Jastrzębowski, ks. prałat Kępiński ks. prałat Hilchen, adw. F. Paschalski, plk. Dąbkowski, plk. Rusin, adw. Skoczynski, prof. Pniowski, dyr. gimn. nazjum Giżycki, dyr. gimn. W. Szachtmajerowa, b. min. K. Tyszką, generałowa Z. Berbecka, prezes F. Mrozowski, prezes ZASP. Sliwicki, prezes A. Dąbrowski, prezes plk. Kamiński, dyr. BGK. plk. Garbusiński, adw. Orlański, prezes Mieroszewicz, prezes S. Stasiński, prezes Urbański, prezes A. Lipczyński, prezes A. Menzel, prezes Nowicki, sędzia W. Hrodynski, notariusz W. Roman, H. Sobotowa, ks. Gołdździński, adwokat Grzankowski, adw. Kiersnowski, inż. Widawski, prezes S. Zieliński, wiceprezydent m. Warszawy Graba - Łęcki.

DWÓJKA PPS-u

P. P. S. tak wycelował, aby tradycyjnym zwyczajem otrzymać listę nr. 2. Listę tę wystawiono w 17 okręgach wyborczych (z wyjątkiem 10).

Z ramienia PPS., Klasowych Związków Zawodowych i Klubu Demokrat. złożono listy kandydackie. Na listach tych znajdują się nie tylko czynni działacze PPS., związków zawodowych (zwłaszcza samorządowych oraz użyteczności publicznej), Klubu Demokratycznego, ale również pracowników umysłowych oraz nauczycielstwa.

Z czołowych nazwisk znajdujemy b. posłów Arciszewskiego, Zarembe, Dubois, Kluszyński, b. min. Ziemięckiego — dalej Zdankowskiego, Baranowskiego (prac. miejscy), red. Niemcekiego, adw. Garlickiego, Raabego, Synowieckiego, Tułodzieckiego (ZNP),

Mamcarza (nauczyciel), Krzesławskiego, Sobolewskiego (szoferzy), Tomaszewskiego, adw. Kohna, Piątka z Klubu Demokratycznego, b. senatorów Fleszarową, plk. Grzędzińskiego, Kulęszę, z prac. umysłowych: Andruszkiewicz, Szymańskiego.

STARZY DZIAŁACZE S. N.

Stronnictwo Narodowe wystawiło listy swe we wszystkich okręgach. Kandydują m. innymi: red. Giertych, dr. Załuska, ks. Troskowski, adw. Trejdos, adw. Berowski, dr. Tadeusz Bielecki (w okr. IV), Janusz Rabski, Stanisław Wilczyński, mgr. Kański b. wojewoda Dębski, Mieczysław Niklewicz, Karol Wierczak, ks. Krygier, Aleksander Demidecki, plk. Jodko, Aleksander Górecki, Halina Podczaska.

Wśród tych 200 kandydatów na radnych stolicy znajdujemy 36 robotników, 34 rzemieślników, 22 kupców, oraz 112 przedstawicieli wolnych zawodów, jak adwokatów, lekarzy, inżynierów, nauczycieli, oficerów Wojsk Polskich w stanie spoczynku, urzędników publicznych i prywatnych, kilku księży.

Przeważają więc na czołowych miejscach starsi działacze Stronnictwa Narodowego, wyraźnie brak natomiast młodszego pokolenia.

STRONNICTWO PRACY

Skromnie wystąpiło Str. Pracy, gdyż tylko w 6 okręgach. Listy noszą nazwę Chrześcijańsko-Narodowego Bloku Pracy

(Stronnictwo Pracy, Zjednoczenie Zawodowe Polskie — ZZP., hallerczyści i inni). Na listach tych figurują jako kandydaci m. in. adw. Kazimierz Ujazdowski, wiceprezes zarządu woj. Stronnictwa ludowego, gen. Jan Branicki, red. Fr. Kwieciński, dyr. Antogenes Pawlikiewicz, adw. Stefan Kaczorowski, plk. Bystran, właściciel fabryki mydła Adamczewski i dr L. Pękosiński.

BLOK ŻYDOWSKI

Żydzi idą w 5 grupach. Ogólnie Żydowski Blok Narodowy, do którego należą: Ogólni Syjoniści (El Liwnoth), „Aguda“, „Mizrahi“, Rewizjoniści, Syjoniści i Państwocy, „Wizo“, Tora - Weawoda, Poalej - Ajudas Izrael, Związek Kupców — Centrala, grupy rzemieślników i drobnych kupców oraz grupy inteligencji pracującej. Blok wystawia kandydatów w 8 rejonach.

Żydowski Blok Demokratyczny, w skład którego wchodzi K. C. Org. Syjon - Prawica, Związek Kobiet Żydowskich (I.F.O.) oraz rzemieślnicy syjonistyczni. Blok demokratyczny wystawia kandydatów w 8 obwodach wyborczych. Blok „Bundu“ i Związków Zawodowych.

Blok Poalej - Syjon — Lewicy. Poza tym zgłoszono listę mieszczańską Żydowskiego Bloku Gospodarczo - Społecznego.

LISTY DZIKIE

Zgłoszono również kilka list dzikich, które zyskały już nazwę list „słodkich“. Na czele jednej z nich kroczy właściciel dancingu

„Cafe Club“ p. Życki. Drugą listę „dziką“ prowadzi p. Wedel.

Poza tym powstała lista przemysłowców. Wymienione są nazwiska kandydatów pp. F. Dobranieckiego, Dudy, Sasima, red. Janowskiego i innych.

W POZNANIU

W Poznaniu zgłosiły listy kandydatów do rady miejskiej trzy ugrupowania: Ozon, Stronnictwo Narodowe i PPS.

Poza tym w okręgu VIII Łazarz zgłoszono listę Narodowo - Radykalną. Na czele listy stoi p. Stanisław Kasznica, apl. adwokacki, Przybyłko robotnik i Budziak przemysłowiec b. więzień Berezy. Zgłoszenie listy narodowo-radykalnej wywarło w Poznaniu wielkie wrażenie.

Czy „likwidacja“ łóż masonskich?

Nowy trick masonerii

Ostatnio w Warszawie rozeszła się pogłoska jakoby do komisariatu Rządu na m. st. Warszawę wpłynęło pismo, zawiadamiające o uchwale łóż masonskich rytu szkockiego „dawnego i uznanego“, która zobowiązuje wszystkie łóż tego obrządku do zlikwidowania w jak najkrótszym czasie działalności.

Ma to być jakoby zdecydowane w obawie przed represjami jakie groziłyby masonerii w razie wpro-

wadzenia w życie dekretu antymasonskiego, który zapowiedział min. Kwiatkowski w swej drugiej mowie katowickiej.

Dotychczasowy skład personalny łóż i obrządek pozostały nadal tajemnicą. — Łóż złożyłyby tylko zawiadomienie czynników urzędowych o swej likwidacji.

Jak dotychczas brak definitywnego potwierdzenia powyższej wiadomości.

Aresztowanie w Bukareszcie

Przywódcy Żelaznej Gwardii

BUKARESZT, 3. 11. Koła miarodajne potwierdzają wiadomość o aresztowaniu jednego z głównych przywódców organizacji „Gwardii Żelaznej“ ks. Aleksandra Cantacuzino.

Książę, który był obok Codreanu najbardziej eksponowaną

osobistością wśród działaczy „Gwardii Żelaznej“ został aresztowany w dniu 27 października. Ma on odbyć karę 9-ciu lat więzienia z mocy wyroku trybunału nadzwyczajnego w Bukareszcie za próbę zakłócenia porządku i działania przeciwko ustrojowi państwa.

Obrzymia manifestacja w Budapeszcie

Musimy zdobyć wspólną granicę

wołają Polacy i Węgrzy

BUDAPESZT, 3. 11. Z powodu przyłączenia terytoriów węgierskich do Węgier, wczoraj wieczorem odbyły się wspaniałe manifestacje. W Budapeszcie kilkunastotysięczny tłum przeszedł ulicami miasta na zamek, gdzie manifestował przed gmachem prezydium rady ministrów i zamkiem królewskim.

Następnie tłum przeszedł pod poselstwo Niemieckie i Włoskie, gdzie wyraził podziękowanie za poparcie sprawy węgierskiej. Pod obu tymi poselstwami wznoszono gromkie okrzyki. CHCEMY WSPÓLNEJ GRANICY POLSKO - WĘGERSKIEJ.

Następnie o godz. 1-szej w nocy wielotysięczny tłum poszedł pod poselstwo polskie, na czele pochodu niesiono sztandary wszystkich stowarzyszeń społecznych i pochodnie.

NA CZĘŚĆ POLSKI W chwili, gdy tłum zatrzymał się przed poselstwem, przed gmach poselstwa wyszedł poseł R. P. Orłowski, owacyjnie witany przez manifestantów, do po-

sta przemówił prezes federacji stowarzyszeń polsko-węgierskich hr. Secheny.

PRZYJAŹŃ POLSKO WĘGERSKA

Przyjaźń, jaką darzy nas wielki naród polski nigdy nie ufała się w takiej mierze, jak w tych ostatnich tygodniach. Mówca w imieniu całego społeczeństwa wyraził wdzięczność za poparcie sprawy węgierskiej, kończąc swe przemówienie słowami: Przepelnia nas dziś radość z powodu odzyskania węgierskich terytoriów i jednego miliona naszych braci z Górnych Węgier.

NIE USTANIEMY W WALCE

Radość naszą nie jest jednak zupełna, bo nie mamy jeszcze wspólnej granicy z Polską, tej wspólnej granicy domagamy się dziś i domagać się jej będziemy twardo, dopóki jej nie osiągniemy.

Po tych słowach tłum chórem wołał: Chcemy wspólnej granicy polsko-węgierskiej, poczem wznoszono okrzyki na cześć prezyden-

ta Mościckiego, marszałka Smigłego-Rydzka, Armii Polskiej i ministra Becka

NIECH ŻYJA WĘGRY

Do manifestantów przemówił krótko poseł R. P. Orłowski, dziękując za tak serdeczne objawy sympatii dla Polski. P. Orłowski podkreślił, że życzeniem Narodu Polskiego jest sąsiedowanie z Węgrami.

Następnie poseł polski wznosił okrzyk na cześć Węgier, na co odpowiedział były gromkie okrzyki na cześć Polski.

Po odegraniu hymnów polskiego i węgierskiego grupy manifestantów przeszły do Pesztu, gdzie do brzasku przechodziły ulicami miasta, manifestując radośnie.

Narodowcy hiszpańscy

zwyciężają

SALAMANCA, 3. 10. Komunikat powstańczej kwatery głównej z 2 listopada: wojska powstańcze poczyniły dalsze znaczne postępy na froncie Ebro (przewyciężając na wszystkich prawie odcinkach rozpaczliwy opór nieprzyjaciela. W ręce ich wpadły ważne, ze strategicznego punktu widzenia, pozycje na północny wschód od Sierra Pandols oraz miejscowość Mora de Ebro. Kilka mostów nieprzyjacielskich na Ebro znajduje się w zasięgu ognia artylerii powstańczej.

Oddziały rządowe, cofając się pozostawiły na polu bitwy przeszło 200 zabitych, wielu rannych oraz znaczne zapasy materiału wojennego.

W akcji bojowej wojsk powstańczych wzięło wybitny udział lotnictwo; prócz tego stoczyło ono szereg walk powietrznych, strącając 13 samolotów nieprzyjacielskich. Powstańcze samoloty bombardujące obrzuciły bombami obiekty wojskowe w Walencji, Alicante i Tarragone.

Przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody w piątek: Chmurno z rozproszonymi, miejscami przelotny deszcz. Temperatura w ciągu dnia około 10 stop. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie. Rano mglisto.

J. K.

Czynnikami, który ponosi

Dawne błędy

Decyzja sądu arbitrażowego niemiecko-włoskiego w Wiedniu ustaliła nową granicę węgiersko-czechosłowacką. Jak wynika z komentarzy granica ta została ustalona na zasadach etnograficznych.

Nie będziemy wchodzić w to, czy zasada ta została ściśle wykonana w praktyce. Rzecz o wiele bardziej istotną jest to, że nawet najbardziej sprawiedliwa realizacja zasady etnograficznej doprowadziła do nonsensu politycznego, gospodarczego, strategicznego. Bo jakże inaczej można nazwać stworzenie długiego pasa o szerokości 50 kilometrów, pozbawionego miast i kolei.

W imię więc beznamiętnego stosowanego hasła samostanowienia stworzono nowy dziwag. Przed laty prawie 20 w traktacie wersalskim stworzono również nonsens rów-

niez w imię tego samego hasła samostanowienia narodów. Tylko, że wtedy dziwag ten tworzyli wyznawcy liberalizmu, dziś tworzą go wyznawcy nacjonalizmu, którzy powinni lepiej zdawać sobie sprawę z realnych warunków politycznych.

Nonsensy trwać nie mogą. Załatwienie wiedeńskie granic Węgier i Czechosłowacji staje się zarzewiem nowych niepokojów, dalszych tarć. Częścicow muszą zdawać sobie z tego sprawę nawet ci, którzy ten nonsens stworzyli, nie udzielając wytłumaczenia przez siebie granicom własnej gwarancji, jak to początkowo przewidywano.

Skrawek Rusi Przykarpackiej, pozostawiony przy państwie czechosłowackim czy też w przyszłości czechosłowacko-karpaty - ruskim

jest zamały, by zapewnić jego mieszkańcom warunki normalnego bytowania, ale dostatecznie duży, by stać się ogniwem niepokoju i intrygi. I tu znów popełniono dawny błąd twórców Traktatu w Saint Germain. Tak jak przed laty tak i obecnie tworzy się z Rusi Przykarpackiej ognisko propagandy ukraińskiej.

Nie wchodząc w merytoryczną ocenę „ukrainizmu“ trzeba stwierdzić jedną rzecz nie wątpliwą. W dobie dzisiejszej ruch ukraiński jest używany jako dynamit przez wszystkie czynniki, które chcą między narodowego wybuchu. Pozostawiając Ruś Przykarpacą przy Czechosłowacji pozostawia się fabrykę dynamitu w samym środku Europy.

słuszną za to odpowiedzialność są Niemcy. Dziwić się więc wypada, że polityka nie miecka, która tak wyraźnie sobie zdawała sprawę z nie-normalnością dawnej Czechosłowacji stwarza nową jeszcze bardziej nie-normalną. Polityka niemiecka powinna zrozumić, że jeśli Niemcy chcą naprawdę pokoju w Europie na wschód od siebie położonej to nie powinny tworzyć nowego ogniska, które łatwo wybuchnąć może.

Dla Polski sytuacja wytworzona przez arbitraż wiedeński jest nie do tolerowania. Polska chce pokoju i nie może dopuścić do tego, by na granicy jej tworzone nowe ognisko wojny.

Polska potrafi zająć własne stanowisko wobec nowych faktów.